

# GAZETA W. XIĘSTWA POZNAŃSKIEGO



Drukarnia i nakładem Drukarni Nadwornej W. Deckera i Spółki w Poznaniu. — Redaktor odpowiedzialny: N. Kamiński.

Berlin, d. 14. Sierpnia. — Na posiedzeniu wczorajszym drugiej izby przemówił prezes do zgromadzonych, że armia okazała się waleczną i wierną w trudnych położeniach; kiedy król powołał lud do broni, a obywatele opuszczali plugi, warsztaty i biura, stawali w szeregach armii i wielki zaszczyt zjednali honorowi pruskiemu, przez walki i karność, przeto należałoby armii za tak wielkie poświęcenia oddać cześć przez powstanie z ław, co też członkowie izby drugiej uczynili, wnosząc „hoch!“ Minister wojny jako reprezentant armii podziękował w jej imieniu za ten zaszczyt. — Minister Manteufel wniósł projekta względem uregulowania ciężarów rzeczowych, stosunków włościańskich. Zgromadzenie zgadza się na zamianowanie w tej mierze komisji. Prawo wyborów ma być oddane pod rostrzasanie komisji ustawodawczej, Akta dotyczące stanu oblężenia w Wroclawiu i Poznaniu mają być albo komisji osobnej, albo drukiem do wiadomości izby podane, według zdania prezesa. Minister spraw wewnętrznych opiera się drugiemu zdaniu prezesa. Minister Heydt przedkłada następujące okrojone prawa do przyjęcia: 1) względem zniesienia obowiązku zmiatania śniegu bezpłatnie z dróg publicznych; 2) względem przestępstw dokonanych na zakładach telegraficznych; 3) względem zaprowadzenia nad przemysłowych, sądów przemysłowych i zmiany regulaminu przemysłowego. Prawa te odesłano pod rostrzasanie komisji na ten cel wysadzonych.

Berlin, d. 15. Sierpnia. — Mówią, że poseł austriacki otrzymał wczoraj wiadomość, że generał Sass zginął w bitwie stoczonej z generałem węgierskim Görgejem i że drugiemu znacznemu generałowi rosyjskiemu kula armatnia zgruchotała nogę.

## Szlezwig i Holsztyn.

Eckernförde, dn. 10. Sierpnia. — Trzy lub cztery duńskie okręty wojenne stoją wciąż jeszcze przed portem naszym, ale z okopów przez wojsko obsadzonych pilne dają na nie baczność. Przybyło tu dzisiaj 6 do 700 żołnierzy 12 pułku piechoty pruskiej, i zapewne tymczasowo tutaj pozostanie; ale czy dla dania opieki czy dla stawienia oporu, to czas późniejszy wyjaśni. Statek parowy Gefion długo jeszcze niebędzie do tego stopnia wykonczonym, iżby mógł na morze wypłynąć, lubo pilnie nad nim pracują. Dział z okrętu spalonego Christiana VIII. wszystkie z wody wydobyto i odwieziono; teraz zajmują się uprzątnięciem drzewa okrętowego.

Flensburg, dn. 9. Sierpnia. — Zamieszczamy tu wyjątki z listu, które jasno malują usposobienie umysłów Szlezwiczów i postępowanie Duńczyków. O godzinie 7 wieczorem zawiął do portu tutajszego duński statek parowy bez bandery parlamentarnej, zarzucił kotwice tuż przy moście i wysadził na ląd parlamentarza duńskiego, kapitana Bauditz, drugiego oficera, porucznika Kriegera, który dla przyjemności swój Flensburg chciał zwiedzić, zresztą w mundurze wystąpił, komendanta okrętu Nissen, i jedną osobę prywatną. Osobom tym udającym się do mieszkania Prittwitza towarzyszyła zgraja chłopaków ulicznych przyspieszających piosnki szadzające. Pewien był kontroler duński powitał przybywających wywieszeniem chorągwi duńskiej, w skutek czego lud i żołnierze dom jego w pobliżu mostu leżący spustoszyli, nim władza miejscowa o przybyciu okrętu wcale niezawiadomiona temu zapobiedz zdołała. Później znów kilka scen nieprzyjemnych się wydarzyło, kiedy oficerowie duńscy wbrew wszelkim prawom wojennym po mieście sobie chodzili i miejsca publiczne zwiedzali. Jeden z nich porucznik Krieger zapomniał się tak dalece, iż do towarzysza swego, wskazując na żołnierza szlezwicko-holsztyńskiego, wyrzekł na głos: oto masz znów łotra szlezwicko-holsztyńskiego. Żołnierze w pobliżu stojący, jako też pospólstwo rzucili się na niego, wydarli mu szpadę i sponiewierali go przytem lekko w głowę ranili. Niedługo potem przybył do miasta znów drugi parlamentar, hr. Artur Reventlow czterokonnym powozem pocztowym z Hadersleben i wysiadł w domu pocztowym. Lud na ulicach zgromadzony, którego uwagę zwrócił na siebie sługa siedzący na koźle powozu w mundurze huzarskim, wdarł się do domu pocztowego i

sponiewierał także tego oficera, służącemu zaś krzywdy najmniejszej niewyrządzono. Władza policyjna natychmiast ulicę w tym miejscu obsadziła i oficera duńskiego pod zasłoną wojska do komendatury odprowadziła. Innego znów oficera duńskiego, o którego nazwisku dowiedzieć się nie było można, tylko oficerowie pruscy wzięli pod swoją obronę, zasłaniając go palasami swymi, aż do pokładu okrętu. Przyczem podobno lud zaczął lżyć oficerów pruskich, a nawet z stron obydwóch przyszło do bójki.

Flensburg, d. 12. Sierpnia. — Jutro będą tu przejeżdżać jeńcy duńscy z Bau do Düppel, gdzie mają być w tymże dniu oddani, zarekwirowano dla ułatwienia przewozu, 230 wozów.

Kiel, dn. 11. Sierpnia. — Podług doniesień prywatnych od ludzi świadomych rzeczy, strata Duńczyków pod Fryderycyą wynosiła 3850 żołnierzy. Do Kopenhagi samęj, jak piszą, przywieziono statkiem parowym około 300 trupów. Według spisu ogłoszonego przez główną komendę strata z tej strony po odciągnięciu 1900 jeńców dochodzi do 1067 żołnierzy. W mieście naszym stoi obecnie 3300 żołnierzy, 123 oficerów, 4 sztaby.

## Francya.

Paryż, 11. Sierpnia. — Dzisiejsze posiedzenie zgromadzenia narodowego, ostatnie przed feriami, rozpoczęło się o wpół do pierwszej. Gastier siedzi na swym miejscu, widać, że zniesiono rozporządzenie zatrzymania go w więzieniu. Lagrange składa petycję dziewięciu departamentów o zaprowadzenie bezpłatnego nauczania młodzieży po szkołach niższych (bardzo dobrze! z lewej strony). Prezes odczytuje wśród powszechnej uwagi wniosek prokuratora o pozwolenie wytoczenia śledztwa przeciw Piotrowi Bonapartemu, z powodu gwałtu dokonanego wczoraj na koledze; dalej list Piotra Bonaparte, w którym uprasza zgromadzenie, aby pozwoliło wytoczyć sprawę przeciw niemu, bo tym sposobem kraj najlepiej dowiedzieć się może, pod jakim wpływem działał. Prokurator wyraźnie zastrzegł sądom uwzględnienie prowokacji, pod której wpływem działał Piotr Bonaparte. Zgromadzenie przyzwala na wytoczenie sprawy. Do zwawych rozpraw daje powód projekt do prawa, znoszący dekret rządu tymczasowego, mocą którego usunięto z armii generałów podejrzanych o sprzyjanie rojalizmowi. Żądają niektórzy członkowie odroczenia dyskusji, większość odrzuca to żądanie i przyjmuje ministeryalny projekt. Lagrange zapytuje ministrów względem losu i położenia powstańców czerwcowych, których przeniesiono na pontony bez wytoczenia im procesu. Utrzymuje, że trzy czwarte z nich jest niewinnych i przypomina iż kapitana jednego od gwardii narodowej szukano na tych pontonach, aby mu doręczyć krzyż legii honorowej za okazaną waleczność przeciw powstańcom. Powstańców tych gorzej umieszczono, niż psów i dają im zepsutą strawę na pokarm. — Minister Dufaure na pociechę pytającego odpowiada, że już wypracowano projekt do prawa, względem przeniesienia tych jeńców czerwcowych z pontonów na kolonizacyą do Algierji. Z 12,000 w Czerwcu przeszłego roku uwięzionych powstańców przeniesiono na pontony 4000, z tych Cavaignac uwolnił 800, a Ludwik Bonaparte 1000. Tylko zamachowi 13. Czerwca r. b. przypisać należy, że ich więć nie wypuszczono na wolność. Z więźniami dobrze się obchodzą, jak to się pokazuje ze sprawozdań bezstronnych osób. Racye na nich przeznaczane są większe od przepisanych dla majtków. Co do nierozstrzygnięcia ich losu przez sądy, nieodpowiada minister. — Większość zgromadzenia atoli przestaje na tém oświadczeniu ministra i przechodzi do porządku dziennego. Reprezentanci tak się niecierpliwią jeszcze interpellacyą Sauteyryi względem stanu oblężenia w niektórych departamentach, że z wielkim szelestem opuszczają swe miejsca, byle tylko udać się na wakacje do domu. Jedno stronnictwo góry co dotrzymało miejsca i woła za uciekającą prawą stroną: „niech żyje rzeczpospolita! niech żyje konstytucya!“

Prezydent rzplitej wyjechał dziś z rana do Rouen w towarzystwie ministra robót publicznych i handlu.



Byli król westfalski Hieronim Bonaparte, którego ganiono z powodu nieprzybycia na pogrzeby Bugeauda i Molitora, oświadcza w Monitorze, że w pierwszym przypadku niemógł przybyć z powodu niektórych okoliczności, a w drugim niechciał przez przybycie czynić różnicy pomiędzy obu marszałkami.

Pomiędzy Thiersem a Montalembertem przyszło do nieporozumień z powodu publicznych wsparć. Montalembert chce, aby Thiers przyjął zasadę, wspierania bieda dotkniętych przez religijne towarzystwa i klasztory; na to Thiers przystać niechce i został wybrany w komitecie na sprawozdawcę.

Przedłożony przez ministra skarbu Passy podatek od dochodów natrafia na wielki opór. Środek ten zapewne da dowód do sporów namiętnych.

W sali konferencyi zgromadzenia narodowego zajmowano się dziś nowem dziełem pod tytułem: Słowo Boże czyli odrodzenie się ludzkości przez organizacyą socyalną. Dzieło to napisał socyalista i reprezentant Moreau i przedewszystkiem zajmuje się podatkami i pracą. Nawet członkom prawej strony podoba się to dzieło.

Sześć dzienników demokratycznych niebędzie wychodziło nawet po zniesieniu stanu oblężenia Paryża, którego dotąd jeszcze nie ogłoszono. Redaktorowie tych dzienników częścią siedzą po więzieniach, częścią schronili się za granicę przed pogonią policyjną. W tej chwili jedynym organem stronnictwa góry jest dziennik la Republique, którego redaktor Barestonegda był aresztowany, a dziś wypuszczony na wolność.

Według le Corsaire złożył Piotr Bonaparte dowództwo powierzone mu przez rząd tymczasowy nad legją cudzoziemską.

Sąd kassacyjny postanowił na wniosek prokuratora strazburskiego, aby sąd przysięgły mozelski zawyrokował w sprawie oskarżonych o zamach 13. Czerwca, ponieważ w Strazburgu niemożnaby znaleźć bezstronnych przysięgłych, ponieważ cała ludność brała udział w tym zamachu.

### A n g l i a.

Londyn, dn. 7. Sierpnia. — Metynki dla okazania przychylności do sprawy węgierskiej odbywają się coraz liczniej i postać poważniejszą przybierają. Wczoraj były znów zgromadzenia kilkunastu tysięcy ludzi w Westminster, Kensingtoni Cardiff; znaczna liczba członków parlamentu brała w nich udział. Na meting w Kesington przybyło także kilku członków z poselstwa tureckiego. Zazwyczaj wynikami obrad bywa, iż Austria o zerwanie pokoju ma być obwiniona, sposób jej prowadzenia wojny jako barbarzyński potępiony, a rząd wezwany, aby zaprotestował energicznie przeciw interwencyi rosyjskiej, jako nadwierzającej układy z roku 1815. — Lubo więc wyjąwszy może torysów, żadne stronnictwo w Anglii wojny by sobie nieżyczyło, to jednakże rząd angielski tak nagabany przez lud, możeby się teraz dał skłonić do wyjednania pokoju i zapobieżenia, aby się Rossya takowemu niesprzeciwiała, w przypadku, gdyby go sobie gabinet ołomuniecki życzył w obec obrotu teraźniejszego wojny.

W skutek metyngu przyjaciół Madziarów odprawionego w Nowym Yorku wręczył niejaki Briesowh prezesowi memorandum. Sekretarz stanu Clayton dziękuje temuż w grzecznym liście za wyjaśnienie, jakiego w tej sprawie rządowi udzielił, oświadczać przytém, że Ameryka północna uznaje bardzo dobrze, iż wypadek tej krwawej walki także ją wielce obchodzi. Zresztą zwyczajem jest Stanów Zjednoczonych uznać rząd każdy, który dowiódł, iż dostateczne siły do utrzymania się posiada. Dla tego też chętnieby one zawiązały stosunki handlowe i dyplomat. z Węgrami, gdyby Madziarowie z owęj nierównęj walki z Austrią i Rossyą zwycięsko wyszli. —

### W ł o c h y.

Rzym, dn. 1. Sierpnia. — Zaprowadzono na Kapitolu herb papieski z wielką uroczystością; zdaje się, że Francuzi życzą sobie wszelkimi sposobami sprowadzić demonstracyą ludową na rzecz rządu papieskiego, inaczey niepodobna wytłumaczyć celu owęj uroczystości, kiedy już przed dwoma tygodniami chorągiew papieską tak świetnie witano. Jeżeli więc tego dokazać chciano, to Francuzi mocno się omylili; gdyż lud wstrzymał się od udziału i pozostał mileczący, a cała ceremonia nie sprawiła żadnego wrażenia; wcale innaczey bywało podczas uroczystości republikańskich. Nawet za pieniądze zaledwo 40 klakierów wczoraj zebrano, i ustawiono naprzeciw balkonu palacu konserwatorów, na którym się generał Oudinot ukazał, i ten to orszak najemny, siłąc się na poklaskiwanie, wiewanie kapelusami i okrzyki: niech żyje Oudinot i papież, miał wywołać uniesienie i radość ogółu z powodu przywrócenia rządów znienawidzonych. Trudno było przytłumić w sobie przekonanie wewnętrzne, że ludzi tych władza municipalna zapłaciła dla wyświadczenia grzeczności teatralnej Oudinotowi, który wszelkimi siłami starał się odwrócić uwagę od siebie a skierować na owe godło papieskie; ale nieudalo się mu wcale okrzyków dla niego zakupionych przemienić w dawniej zazwyczaj tak huczne: evviva Pio nono. Wszędzie tylko wojsko francuskie i rzymskie w paradzie wystąpiło, ale widzów choćby tylko dla ciekawości bardzo mało. — Garibaldi według doniesień rządowych ma być w górach pomiędzy Arezzo a granicą rzymską, zewsząd przez Austryaków otoczony. Poprzestali go już teraz oceniać a zaczynają chwalić, że w pochodach swoich bardzo dobrze się obchodzi z mieszkańcami, i żąda tylko tego, co dla wojska konieczne potrzebuje. W Tivoli oprócz żywności kazał tylko wymienić sobie 800 skudów pieniędzy papierowych na srebro, wprowadzić konie i wozy wszystkie pozabierał, ale z Terni

do domu odesłał. W Monticelli zabrał wolu jednego i cokolwiek pieniędzy, i tak wszędzie stosunkowo małą ilość. — Pułkownik Melera, dowódca legii lombardzko tokańskiej umarł z powodu ran odniesionych i został wczoraj z uroczystością pochowanym.

Rzym, d. 3. Sierpnia. — Dziennik Independance belge zamieszcza list z Rzymu pisany dnia 2. m. b., że Włochy zamyszlają zaprowadzić dla półwyspu swego nowy rodzaj zamknięcia granicy. Nikt niema kupować i używać wyrobów przemysłu francuzkiego. Tym sposobem chcą się Włosi zemścić na Francyi za jej haniebną politykę; a kara takowa prawdziwie spotkałaby klasę tę, która się rzeczywiście do ich nieszczęścia przyłożyła. Dalej korespondent ten powiada, że pomiędzy Hiszpanami a Francuzami o mało nieprzyszło do starcia się na dobre. Kolegium kardynałów w Gaeecie nigdy niesprzyjało wyprawie francuzkiej, Hiszpanie miłszymi im byli, gdyż w skutek interwencyi niebyliby oni żądali instytucyi konstytucyjnych dla państwa kościelnego. Pod opieką kolegium tego wybrał się generał Cordova do Rzymu. Lecz generał francuzki Guervilliers stojący w Frascati w 3000 żołnierza, oznajmił mu w Velletri, że odebrał rozkaz, aby go w razie potrzeby nawet przemocą broni powstrzymał od posuwania się do Rzymu. Komisarz papieski Berardi, znajdujący się w obozie hiszpańskim, wdał się w te sprawy. Z drugiej strony Austriya także się przychyliła do polityki francuzkiej. Feldmarszałek Wimpfen był w Gaeecie i wiedział o instrukcyach, jakie hr. Esterhazy odebrał. — Generał Cordova widział się więc opuszczonym, a chcąc przynajmniej mieć udział przy restauracyi, opuścił drogę prowadzącą do Rzymu i udał się do Rieti i Spoleto. Dotąd niewiedzieliśmy o tem zdarzeniu, gdyż dzienniki rzymskie są zakazane, a organ urzędowy stoi pod krytyką surową.

Oudinot był popobno w Gaeecie; powiadają że papież przyrzekł mu, iż Rzymianom nada konstytucyą i wodze rządu odda w ręce cywilne; Oudinot zaś z swęj strony wziął na siebie obowiązek wydalenia z Rzymu wszystkich osób jakiegobądź znaczenia politycznego, które z rządem republikańskim w związkach zostawały. — Posłowie, austriacki, francuzki, hiszpański i obojga Syceylii także przybyli już do Rzymu. — National utrzymuje, że papież spodziewany na dzień 15. Sierpnia do Rzymu, i szczególniej go to uderza, że w tymże samym dniu spodziewano się ogłoszenia cesarstwa w Paryżu. — Komissya rządowa w Rzymie zredukowała pieniądze papierowe rzeczypospolitej na 65 procent, co wywołało pomiędzy ludem oburzenie nadzwyczajne; wszędzie slychać tylko przeklinania rządów duchownych i życzenia, aby się można jakimkolwiek sposobem zemścić.

Komissya rządowa przez papieża ustanowiona, wydała na dniu dzisiejszym do wszystkich poddanych zostających pod świeckim rządem papieża, następujący manifest: »Opatrzność boska ramieniem niezwykłego i wslawionego katolickiego ożęża, wyrwała ludy państwa kościelnego i mieszkańców Rzymu, owego ogniska najświętszej wiary naszey, z burzliwego zamętu zaślepionych i najbrudniejszych namiętności. Ojciec św., wierny swemu wysokiemu przyrzeczeniu, które własnoręcznie w Gaeecie na dn. 17. z. m. podpisał, zesłał nas jako pełnomocników pomiędzy was, ażebyśmy jak najprędzej naprawili ciężkie szkody, jakie anarchia i despotyzm kilku ludzi zrzadziły. Pierwszem staraniem naszym będzie, ażeby religia i moralność, jako podstawy wszelkiego społecznego porządku należyte u wszystkich miały poszanowanie; ażeby władze sądowe znów rozpoezły swoje działania i każdemu bez różnicy wymierzały sprawiedliwość i ażeby zarząd spraw publicznych stanął znou na silnej podstawie i rozwinął się sprężyste po owych haniebnych nadużyciach demagogów bez czei i wiary.

Ażebyśmy osiągnąć zdołali cel tak wysoki i ważny, zavezwiemy rady mężów, celujących rozumem i gorliwością i powszechnie posiadających zaufanie, co się przyłoży skutecznie do przeprowadzenia naszego zadania.

Dalej wymaga tego regularny zarząd państwa, ażeby na czele ministerstwa postawieni byli ludzie uczciwi i z przedmiotem, któremu z całą gorliwością oddać się powinni, doskonale obeznani. Zamianujemy przeto w jak najkrótszym czasie naczelników departamentowych dla spraw wewnętrznych, policyi, sądownictwa, finansów, wojny, jako też robót publicznych i handlu, sprawy zagraniczne zaś pozostaną w ręku kardynała, zastępcy sekretarza państwa, który na czas swęj niebytności mieć będzie w Rzymie dla spraw bieżących zastępcę. Życzeniem naszym jest obudzić na nowo zaufanie we wszystkich klasach i stanach, a ojciec św. prawdziwą dobroczynnością wiedziony, zajmie się zaprowadzeniem ulepszeń i ustaw takich, które się z jego godnością i najwyższą władzą papieżką zgadzają, a zarazem odpowiadają nie tylko istotnym potrzebom państwa, na którego utrzymaniu całemu chrześcijaństwu tyle zależy, ale zaspokajają oraz rzeczywiste potrzeby jego najukochańszych poddanych. Rzym, w stolicy naszey w Kwirynale dn. 1. Sierpnia 1849. — Kardynałowie: Della Genga Sermattei, Vannicelli Casoni, Altieri.

Generał Oudinot zaraz po przybyciu komissyi rządowej złożył w jej ręce wszystką władzę administracyjną, którą do tego czasu sam sprawował. W liście wystósowanym do wszystkich komissarzy generalnych, czyli tymczasowych ministrów, którzy przez niego byli mianowani, powiada: »w chwili, kiedy ustają z panami moje urzędowe stosunki, czuję potrzebę wynurzenia wam mojej wdzięczności za pomoc czynną i światłą, którąście mi ofiarowali w kierowaniu sprawami publicznymi.«



O losie jaki spotkał Garibaldeggo i jego mężny korpus donosi Lloyd, co następuje: z pod Wenecyi dnia 7. Sierpnia. Od samego początku blokady Wenecyi zważano Punta-maestra, granicę pomiędzy ziemią rzymską a wenecką, jako punkt najważniejszy nad owemi brzegami. Pilnowanie miejsca tego powierzono jednemu szonerowi i trzem statkom kanonierskim. Dnia 4. Sierpnia ujrano nad zachodem słońca w znacznej odległości liczne barki, które wzięto za czolna rybackie żeglujące jak się zdawało z okolicy Gero ku Punta-maestra. Ustawiono tak okręty, aby im niedozwolić przepłynąć. Nazajutrz rano dopiero przekonano się o znacznej liczbie tych czoln zmierzających przetrząć się do Wenecyi. Nieuległo zatem wątpliwości, iż to jest pewna część z legii Garibaldeggo. W kilka minut potem zagrzmiąły działa z okrętów austriackich na ową flotyllę, która widząc się otoczoną, wywiesiła białe znaki i poddała się. Jednakże mgła jeszcze panująca i rozległość stanowiska tych czoln niedozwoliła, aby je wszystkie zabrać było można. Kilka z nich podpłynęło ku bliskim brzegom i umknęło. Pomiędzy tymi, którym udało się ratować ucieczką, znajdował się Garibaldi, żona jego, pater Bassi i Ciceruacchio, wszyscy poprzebierani w rybackie ubiory, powyskakiwali w wodę i dostali się do brzegu. Okręty cesarskie zabrały 162 osób z pierwszej i drugiej legii, które uwięziono na statku Trieste dla przewiezienia ich do warowni Pola. Oprócz tego wpadły w ręce nasze mundur Garibaldeggo, ubiór żony jego, wszelkie korespondencje, nawet jego rozkazy dzienne. Pomiędzy oficerami zabranymi znajdował się pułkownik i szef sztabu, Anglik Forbes (ojciec); major Bassi, adjutant przyboczny Garibaldeggo; 4 Francuzów i 2 Genuńczyków z których jeden ciężko ranny, niegdyś podoficer w korpusie majtków na flocie Albiniego. Jak się zdawało, wszyscy losowi swemu się poddali bez szemrania, ale wszyscy ubolewali nad losem Garibaldeggo i jego żony, która będąc w wysokim dosyć stopniu przy nadziei, łatwo na nieszczęście wystawioną być może. Wszyscy z uniesieniem mówili o dowódcy swoim, który przez 19 miesięcy dzieląc z nimi cierpienia i niewygody potrafił ich sobie ująć. Żona zaś nie tylko pełniła służbę adjutanta, ale nawet w bitwie jednej legii czwartą dowodziła i przedarła się przez szeregi nieprzyjacielskie. Ze zamiarem tym Garibaldeggo przeprawienia się czolnami do Wenecyi zostawała zapewne w styczności wycieczka Wenecyan pod Brondolo i zamiar korwety wypłynienia na morze z Chioggia, lecz Wenecyanie zamiast legii Garibaldeggo znaleźli pod Brondolo tylko 60 wołów, a korwetę statek parowy austriacki z pod Chioggio nawrócił.

O stanie obecnym Wenecyi krążą wieści tak rozmaite i sprzeczne, iż trudno z nich prawdy się dowiedzieć. Flota wenecka w liczbie 30 statków stoi w pogotowiu przy ujściu portu pod Malamocco i Chioggia; spodziewano się, że 4. Sierpnia uderzyć miała na okręty austriackie i stoczyć potyczkę morską. Dnia 31. Lipca wypłynął już statek parowy „San Marco” z dwoma brygami i jedną korwetą na otwarte morze, ale okręty austriackie cofnęły się, i statek wenecki znów do portu odplynął. Tak w armii oblegającej, jako też w Wenecyi spodziewano się, że Garibaldi nagle jako figiel spleta. Armia austriacka ucierpiała niesłychanie wiele przez choroby; liczba ogólna słabych wynosi 11,000 z których w Weronie samój leży 3500. — Ponieważ w różnych okolicach królestwa lombardzko weneckiego, mianowicie w prowincjach Brescii, Bergamo i Sondrio od pewnego czasu potworzyły się liczne oddziały partyzanckie, (które rząd naturalnie nazywa tylko bandami łupieżców), przeto Radetzki wydał proklamację czysto austriacką, trześci następującą. „Gminy, które rabusiów i dezertów pośrednio lub bezpośrednio wspierać będą, zostaną skazane na zapłacenie znacznej kary pieniężnej; osoby zaś te, które im dadzą mieszkanie, i żywności (choćby nawet za pieniądze) dostarczą, o grożącym niebezpieczeństwie zawiadomią, i pomoc jakąkolwiek, jak to zawsze bywa, wyświadczą, zostaną według sądu doraźnego rozstrzelane. Dowódcy oddziałów ścigających mają upoważnienie każdego człowieka z bronią napotkanego natychmiast zastrzelić. Każdemu, który rabusiów żywcem wyda, przyrzeka się za każdą głowę nagrody 200 zł. m. k. Właściciele domów zjezdnych dający przytułek podróżnym nieposiadającym dostatecznej legitymacji zostaną w razie przydybania podwakoć na karę pieniężną skazani, zatrzecim zaś razem tracą prawo procederu. Komissarze obwodowi i urzędnicy, niepełniący dokładnie obowiązków swoich, zostaną bez dalszych korowodów z urzędu oddaleni, — a jeżeli okaże się podejrzenie o złe zamiary, pod sąd kryminalny oddani. Osoby pojedyncze opierające się przemocą rozporządzeniom owym ulegną karze śmierci, a gminy, któreby wydać ich niecheiały, podpadną znacznej karze pieniężnej.

Wenecya, dn. 30. Lipca. — Wieść o korzyściach odniesionych przez Wenecyan nad Austriakami, powtarza się. Flota austriacka musiała się podobno do Tryestu cofnąć, aby niebyć całkiem zniszczoną. — Dziennik Legge powiada, że duch panujący w Wenecyi jest przewyborny, i że nikt tam nie myśli o poddaniu się, owszem postanowiono bronić się do ostateczności. — Inne znów pismo mówi: generała Pepe wszyscy miłują i szanują. Mieszkańcy Wenecyi wolą raczej jak największe ponieść ofiary, aniżeli powrócić na nowo pod uciążliwe i haniebne jarzmo Austriaków. Komitet wojny i obrony składa się z Pepe, Ullba Sistori i Baldisserotto. — Według dziennika Concordya z dnia 6. m. b. podobno blokada Wenecyi tak dobrze jakby nieistniała; od owych dni bezskutecznych 28. 29. i 30.

Lipca cofnęli się Austriacy bardzo daleko od miasta. — Flota wenecka podobno austriacką pobiła przy wchodzie do portu Wenecyi. Z powodu tego Wenecyanie znów do miasta wiele żywności sprowadzili.

## A u s t r y a

Wiedeńska poczta z 14. Sierpnia nienadeszła ani do Poznania, ani do Wrocławia. Podróżni jednak z Wiednia do Berlina przybyli utrzymują jako rzecz pewną, że Węgrzy weszli do Pesztu z rana o godzinie 7. W Wiedniu panuje powszechny smutek pomiędzy urzędnikami i stronnictwem czarnożółtem. Wrocławska gazeta pod d. 13. Sierpnia także potwierdza, że wiedeńscy podróżni o tem samem w Wrocławiu powiadali, dodając, że pod Wielkim Warażdynem trwa wciąż od kilku dni krwawa bitwa pomiędzy Paszkiewiczem a Węgrami, lecz jeszcze nie jest wiadomy jej wypadek. Równie obawiają się, aby Madziarowie nieuderzyli na Wiedeń.

Presse podaje, że w okolicach Granu ponad Waagiem, i w okręgu miast górniczych, snują się liczne oddziały węgierskich powstańców i uderzają na rozstawiane przez jen. Grabbe załogi i składy. Dwie kolumny rosyjskie dążą w te strony, żeby dać pomoc miejscom zagrożonym. Między Tyrnawą a Nitrą podobnie okazują się oddziały.

Aby o ile możności bezpośrednie komunikacje z główną armią ułatwić, rząd zamysła urządzić na czas wojny węgierskiej konną pocztę polową, która przebiegając od stacyi do stacyi przewoziłaby rozkazy i depesze.

O ruchach feldm. Haynau tyle nam tylko wiadomo, że 5. Sierpnia jego główna kwatera znajdowała się jeszcze w Szegedynie. — Feldzeugmeister oczekiwał na połączenie się jen. Ramberga z Jelaczycem, aby rozpocząć kroki zaczepne.

Na drodze handlowej nadeszła wiadomość, że 30,000 Turków wyruszyło z Galaczu i rozciągną kordon wzdłuż granic Moldawii i Wołoszczyzny.

Rajachich patryarcha karłowicki, który pierwszy poruszył Serbów przeciw Madziarom, został własnoręcznym listem cesarskim uwolniony od tymczasowego zarządu województwa z poleceniem, żeby przybył do Wiednia dla uczestniczenia w naradach nad sprawą serbską i stosunkami greckich dysunitów. Patryarcha pospieszył już na to wezwanie. Niewiadomo jaki będzie przedmiot tych narad; zdaje się jednak, że dzisiejsze usposobienie Serbii i duch opozycyi, które się w niej objawia skłania rząd do porozumienia się z jej moralnym naczelnikiem.

Dr. Fischhof, były poseł na sejm wiedeński kromieryski, aresztowany w chwili zawiązania izby został uwolniony ab instantia.

Anna Udwarnoki uwięziona w Preszburgu za udzielanie pomocy powstańcom, skazana została na trzechletnie zamknięcie w fortecy i na zapłacenie szkód w ilości 50,000 zlr.

Aresztowany został we Lwowie poseł galicyjski Dr. Ziemiałkowski; przywieziono go do Olomuńca i przez ciąg trwania wojny węgierskiej ma pozostać w Meran lub Brixen w Tyrolu albo też w Klagenfurcie.

## W ę g r y.

Niemając nowszych wiadomości z Węgier, jesteśmy przymuszeni rzucić tu kilka uwag nad wojną węgierską w ogólności. Dowiedliśmy już po kilka razy, że Węgrzy z jednego planu wychodząc, nie bronili granic i wawozów swego kraju, Budę, Peszt i inne niestrategiczne punkta opuścili, i unikali nakoniec stanowczej bitwy. Wypadki najnowsze pod Komorn, w Tatrach i pod Szegedynem przekonały nareszcie o planie przez nas wyłożonym tych, co przy znajomości sztuki wojennej pojąć niemogli tego nieustającego cofania się przed nieprzyjacielem, które trudnem było do odgadnięcia. Niewiemy kto spowodował armię węgierską do przyjęcia tego planu, sądzymy jednak, że Dembiński, skoro odczytamy jego strategiczne dzieło, wydane pod tytułem: mój powrót z Litwy i systemat wewnętrznych linii. Trzymać się można jego zasad tylko w kraju, który ma być najechałym i zdobytym, w kraju, w którym powstanie popieranem jest przez wszystkie klasy społeczeństwa, gdzie za przejściem granic przez nieprzyjaciela powstanie tworzy się w tyłach na dany znak dowódców, gdzie poruszenia wojsk regularnych z powodu niedostatku dróg bitych tylko pewne obierać mogą kierunki. (Dalsz. ciąg nast.)

## Królestwo Polskie.

Warszawa, dn. 12. Sierpnia. — Prawdy rosyjskie. XVI. buletyn wiadomość od armii czynnej. (dalszy ciąg.)

Tymczasem od generała Iwina otrzymano raport, że nieprzyjaciela się wzmacnia i że piechota wyszedłszy z za gór i parowów, zebrała się na przeciw prawego naszego skrzydła z zamiarem odparcia go. Biorąc na uwagę tę wiadomość i nie widząc żadnych ruchów nieprzyjaciela na przeciw naszych głównych sił, generał Liders oddał nad niemi dowództwo generał-majorowi Engelhardt, a sam pojechał na pole bitwy, gdzie ogień działowy coraz bardziej się wzmacniał. W istocie, nieprzyjaciela atakował z odwagą i zuchwałością, jakich w żadnym razie nie można się było po nim spodziewać, z tego należało wnosić, że siły jego były znaczne. Baterie jego były w pełnej czynności, tak, że generał Liders był zmuszony powiększyć nasze baterie, nakazawszy generałowi Iwin wyprowadzić naprzód dywizyon lekkiej baterii nr. 6. Jakkolwiek tém wstrzymano nieco poruszenie naprzód głównych sił buntowników, to jednak piechota, na przeciw naszego prawego skrzydła znacznie wzmocniona, zeszła na dół i rozpoczęła silny i dlu-



gotowały ogień z dwoma batalionami lubelskiego pułku, rzucając się kilka razy na bagnety. W tym czasie rozkazano wzmocnić prawe skrzydło dwoma kompaniami pierwszego batalionu lubelskiego pułku.

Silny ogień działowy trwał już kilka godzin: odkrywały się zamiary nieprzyjaciela i siły jego; widocznym było, że on ze wszystkimi wojskami, które miał pod ręką wykonywał stanowczy atak na nasze prawe skrzydło: wówczas nie lękając się wcale o nasze główne siły, generał Liders wziął z rezerwy baterię pozycyjną nr. 3. i złuzował nią działa siódmej lekkiej, która działała bez przerwy przez 7 godzin; zarazem rozkazano jeździe obejść prawe skrzydło nieprzyjacielskie. Działa węgierskie, stojące na szosie rychło zostały zdemontowane, a 2 jaszczyki z amunicją wysadzone w powietrze; wówczas połączone strzały wszystkich naszych dział skierowano na lewe skrzydło nieprzyjaciela, gdzie bateria biła niezwykle często i celnie przez półtorej godziny kulami, granatami i kartaczami: bateria ta po większej części została zdemontowana celami strzałami naszej artylerii. W tymże czasie piechota na prawym naszym skrzydle odparła bagnetem na pad nieprzyjaciela: korzystając z tego. Generał Liders, rozkazał atakować prawe skrzydło nieprzyjaciela naszą jeźdź. Dwa dywizyjony ułanów, stojące w 2ch liniach na lewym skrzydle pod wodzą Podpułkownika Bluma i 3 secinny kozaków pułku nr. 1. cała jazda pod dowództwem generała Demidowa ze świty jego cesarski mości przeszła natychmiast strumień w bród i w porządku ruszyła naprzód, zachodząc z lewego ramienia; 2 szwadrony węgierskich huzarów, dostrzegłszy ten ruch, uszykowano się tyłem ku szosie, a lewym skrzydłem ku naszej pozycji, by zakryć odwrot swojej piechoty i artylerii; ale nie mogli wytrzymać ataku ułanów i zostali rozbici; wówczas piechota ich prawego skrzydła, którą obeszła jazda, poczęła uciekać; to naśladowała cała nieprzyjacielska linia, a z naszej strony nastąpił ogólny ruch naprzód. Kozaki i ułani, goniąc nieprzyjaciela przez 8 wiorst na miejscu odkrytym, bo nowo zoranym polu, dogнали i położyli na miejscu do 1000 ludzi, wzięto do niewoli przeszło 300, którzy zeznali, że wojskami dowodził sam Bem.

Trofea z 31. Lipca były: 3 działa, 4 jaszczyki amunicyjne, 2 sztandary, mnóstwo broni palnej, powóz Bema z jego kancelaryą i bagażem. — Według zeznania jeńców, Bem jest raniony i wysiadłszy z powozu na konia; zaledwie zdołał uciec. Z powodu zupełnego już zmroku, pogon wstrzymano pod wioską Teüfelsdorf a 10 wiorst od Segeswar. Dzień 31. Lipca był pełen świetności, ale radość wojsk była przyćmiona z powodu śmierci walecznego generała Skarjatina. Generał Liders uważa za obowiązek zdać sprawę o szczególnym odznaczeniu się: Naczelnika artylerii powierzonego mu oddziału, generała-leitnanta Iwina, który komenderował w boju z szczególną krwią zimną i dobrą rozporządzeniem; generała majora Demidowa z świty jego cesarski mości, który dowodził całą jazdą, a którego silnej pogoni winni jesteśmy większą część trofeów; Naczelnika piechoty oddziału będącego w bitwie, komendanta 2ej brygady 14 dywizji piechoty generała-majora Esaulowa, pod którym ubito konia, a który nie bacząc na odebraną przytę kontuzję kulą działową w lewą nogę, nie chciał opuścić swego miejsca do samego końca rozprawy; i Dowódcy Lubelskiego pułku strzelków, Pułkownika Lipskiego, który dowodził łańcuchem w lesie i sam poprowadził swój batalion na bagnety. Strata nasza następna: zabitych: generał 1, szeregowych 40; ranionych ober-oficerów 2, szeregowych 165; rannych kontuzją: ober-oficerów 5; szeregowych 33. Generał Liders, donosząc pokrótce o rozprawie pod Segeswar, przypuszcza, że ona będzie miała silny wpływ na nieprzyjaciela, z powodu poniesionej przez niego nader znacznej straty, a to tym bardziej, że sam Bem dowodził wojskami. Na drugi dzień po rozprawie znaleziono jeszcze trzy działa i do 500 trupów. Środkowa kolumna, pod dowództwem generała-majora Dicka, wyszła z Fogarasz 28. Lipca, przez Tiekucz i przybliżając się do Szein, spotkała kilka dziesiątków węgierskich huzarów, którzy, gdy na nich uderzyli kozacy, uciekli, straciwszy do piętnastu ludzi w zabitych. Następnego dnia dowiedziawszy się, że wioska Reps jest zajęta przez nieprzyjaciela,

w liczbie około 4000 ludzi z dziewięciu działami. Generał-major Dick postanowił uderzyć na nią i dla tego uformował swe wojska w kolumny do ataku we trzy linie. Wojska, poprzedzone silnym ogniem działowym i łańcuchem tyralierów, ruszyły ku Reps. Celami strzałami baterii lekkiej nr. 3. wysadzono jaszczyki amunicyjne, co wywołało zamieszanie u nieprzyjaciela. Dostrzegłszy to generał-major Dick, wysłał naprzód dwa bataliony pułku Pragskiego i jeden Modlińskiego z sześciu działami, wprost na wioskę, a trzy pozostałe bataliony pułku Modlińskiego, obeszły wlewo nieprzyjacielską pozycję. Ruch ten sprawił, że nieprzyjaciel opuścił Reps i odstąpił drogą do Holgorod, tak szybko, że kozacy ledwo mogli dościgać uciekających. Gdy wojska ścigające nieprzyjaciela oddaliły się na 14 wiorst od Reps, generał Dick, by nie oddalać się od wskazanego mu celu i wiedząc, że znaczne nieprzyjacielskie siły znajdują się w wiosce Okland, wstrzymał pogon i następnego dnia udał się do Segeswar, dokąd przybył (1. Sierp.) Strata w oddziale generała Dicka, w zabitych: sztabs-kapitan Suchomlin z lekkiej baterii nr. 3. szeregowy 1; ranionych: ober-oficer 1, szeregowych 14.

Dnia 2. Sierpnia, generał Liders wyszedł z całym oddziałem do wioski Udwarheli, gdzie wedle otrzymanych wiadomości, Bem się cofnął, mając tam świeże wojska, i będzie działać na jego tył, jeżeli on silniej naciskał na hrabiego Klam, który 2. Sierpnia powinien był przybyć do Czyg-Czered, z oddziałem austriackich wojsk, wzmocnionych przez wojska nasze. Z głównej armii nasze następujące odebrano wiadomości: 2. Sierp. Główna kwatera. 2gi i 3ci korpusy piechoty i 12ta dywizja piechoty przeszły do Ujwaros. Generałowi-adjutantowi Grabbe polecono wrócić do pierwiastkowego celu działań, to jest do uśmierzenia zachodnich górnych komitatów Węgier. Pułkownik Chrulow, z 4ma szwadronami pułku ułanów jego wysokości wielkiego księcia Mikołaja Alexandrowicza, 4ma działami konnymi i 50ciu kozakami, posłany został przez Saint Miklosz do Czolnoka, dla ułatwienia przeprawy przez Cisę korpusowi austriackiemu, skierowanemu na ten punkt, pod dowództwem generała Benedeka.

2. Sierpnia. W nocy z 20go na 21szy Lipca, wysłany na przód patrol kozacki odkrył na dziesięć wiorst od miasta Ujwaros, na drodze ku Debreczynowi, pikietę nieprzyjacielską; w zaszłej przytę utarczce, z naszej strony raniono czterech kozaków. Po odebraniu o tym wiadomości, bezwzględnie wyprawiono drogą ku Debreczynowi generała-majora księcia Bebutowa, z dwoma secinami konno-Muzułmańskiego pułku i jedną seciną z kozacko-górskiego dywizyonu, ażeby się dowiedzieć o siłach i pozycjach nieprzyjaciela. O świcie, generał-major książę Bebutów doniósł, że nieprzyjaciel zajmuje pozycję przed Debreczynem; ale że sił jego nie można dokładnie określić, gdyż skryte są za ogrodami i wzgórkami. Z rana, wojska skoncentrowane koło Ujwaros, posunęły się naprzód; koło godziny 2giej z południa doszły na cztery wiorsty do Debreczyna. Tu zaszła bitwa, opisana szczegółowo w poniższym najpoddaniejszym raporcie do najjaśniejszego pana od głównego dowodzącego czynną armią.

2. Sierpnia Debreczyn został przez nas zajęty, po rozbiciu nieprzyjaciela, który w liczbie 16 tysięcy ludzi z 41 działami, pod dowództwem Nagy-Sandora, zamierzał wstrzymać nas u tego miasta, do przybycia Görgeya, cofającego się z pod Tokaju. Bitwa ta odbyła się następującym trybem: Przybywszy do Ujwaros, po utrudzającym marszu, drogą grząską i błotnistą, bardziej jeszcze popsutą deszczem i gradem, nie mogłem dostać tam żadnych wiadomości o nieprzyjacielu. Mieszkańcy w całym kraju do takiego stopnia oddani są Görgeyowi, że niepodobna pomiędzy nimi znaleźć szpiegów. Dla tego do samej bitwy nie mogłem się dowiedzieć: czy nieprzyjaciel ma tylko cztery szwadrony pod Debreczynem, czy ośmnastie tysięcy, czy na koniec Görgey stoi tam ze wszystkimi siłami? Przypuszczając jednakże iż Görgey mógł tam zdążyć, cofawszy się z Tokaju, wysłałem nocą generała-majora Bebutowa na przód, z 200 muzułmanami i górcami, zaleciwszy mu wysledzić nieprzyjaciela, bitwy jednakże z nim nie zaczęła.

(dokończenie nastąpi.)

#### OBWIESZCZENIE.

Czyszczenie miasta poruczyć się, jak dawniej, na rok jeden, począwszy od 15. Września r. b., najmniej żądajacemu. Tym końcem wyznaczony termin na dzień 27. Sierpnia r. b. przed południem o godz. 11. przed Panem Thayer Radcą miejskim, na który wzywamy podjęcia się tego mających.

Warunki są do przejrzania w Registraturze naszej.

Poznań, dnia 29. Lipca 1849.

Magistrat.

#### OBWIESZCZENIE.

W drodze exekucji w terminie dnia 7. Września 1849. o godzinie 9tej zrana tu w Szamotułach różne meble, kopiersztychy, jako też powóz publicznie więciej dajacemu mają być sprzedane. Na który chęć kupna mający wzywają się.

Szamotuły, dnia 16. Lipca 1849.

Król. Sąd powiatowy, wydział Igo.

#### SPRZEDAŻ KONIECZNA.

Sąd powiatowy I. Wydziału w Pleszewie,

dnia 29. Maja 1849. r.

Dobra szlachecka Ur. Jana Nepomucena Trzaski i jego małżonki Heleny z Piotrowskich należące, w Wielkiem Xięstwie Poznańskiem i tymże Departamencie w powiecie Pleszewskim położone Chwalencinek lub też małe Chwalencino zwane, oszacowane na 15,744 Tal. 24 sgr. 2 fen. wedle taxy, mogącej być przejrzanej wraz z warunkami w Registraturze, mają być dnia 22. Stycznia 1850. r. przed południem o godzinie 11stej przed Ur. Bogatsch Assessorem Sądu Nadziemiańskiego w miejscu zwykłym posiedzeń sądowem sprzedane.

Niewiadomi z pobytu wierzyciele:

- Kazimierz Raczyński,
- Wojciech Baczyński,
- Teodor Baczyński,
- Zofia Paprocka,

teraz jej successorowie, zapożyczają się niniejszemu publicznie.

Najpiękniejsze

gardyjskie i puglijskie cytryny, messenjskie i malliańskie pomarańcze, poleca na odprzedaż w skrzyniach i pojedynczo jak najtaniej

Handel owoców południowych

P. Verderbera w Wroclawiu w rynku pod Nr. 24.

Stan Termometru i Barometru, oraz kierunek wiatru w Poznaniu.

Dzień.	Stan termometru		Stan barometru.	Wiatr.
	najniższy	najwyż.		
5. Sierpn.	+ 9,4°	+ 13,5°	27" 7,0"	Półn. z.
6. "	+ 10,0°	+ 17,3°	27" 9,1"	Zachodni.
7. "	+ 10,3°	+ 15,8°	27" 9,4"	Zachodni.
8. "	+ 11,0°	+ 17,0°	27" 10,0"	Półn. z.
9. "	+ 9,0°	+ 17,7°	27" 11,0"	Półn. z.
10. "	+ 10,1°	+ 21,0°	27" 9,1"	Połudn. z.
11. "	+ 11,2°	+ 16,3°	27" 10,0"	Zachodni.